

Mały DYSKOBOL

ROK I, NR 1

MAGAZYN DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DYSKOBOL – SYMBOL SPORTU – S. 2

IGA ŚWIĄTEK W SZKOLE I PRZEDSZKOLE – S. 8



BEZPIECZENIE NAD WODĄ – S. 6, 13, 15

SPORTOWE I TURYSTYCZNE CIEKAWOSTKI
ORAZ KRZYŻÓWKA – S. 3, 14

KOZIOŁEK MATOŁEK I JEGO MUZEUM – S. 12

ŻWIĘZŁ BEZ HAMULCÓW – S. 7



WYPRAWA ROWEREM PO POLSCE
SPRZĘD 125 LAT – S. 4



OD KIEDY GRAMY W TENISA – S. 10

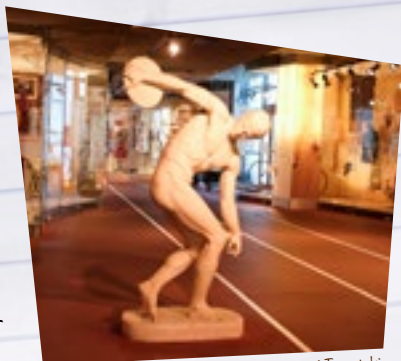


Skąd Dyskobol?



Nasze czasopismo nazywa się Dyskobol. Wszyscy wiemy, że dyskobolami są sportowcy, którzy rzucają dyskiem. Czy to na ich cześć powstał tytuł czasopisma? Niezupełnie, bo dyskobol to coś więcej – to pewien symbol sportu. Symbol, który powstał dawno, dawno temu.

Otóż w V wieku p.n.e. grecki rzeźbiarz Myron wyrzeźbił posąg umięśnionego atlety, który rzuca dyskiem. W starożytnej Grecji, na antycznych igrzyskach olimpijskich była już taka konkurencja sportowa i cieszyła się wśród ówczesnych olimpijczyków dużą popularnością. Najwyraźniej rzeźba Myrona się spodobała, bowiem Rzymianie zrobili jej kilka kopii. I choć oryginalny dyskobol sprzed dwóch i pół tysiąca lat nie dotrwał do naszych czasów, to dzięki tym kopiom wiemy, jak wyglądał.



Dyskobol na wystawie stałej Muzeum Sportu i Turystyki. Zbiory MSiT



Dyskobol ustawiony w uniwersyteckim parku w Kopenhadze.
Fot. domena publiczna

Dyskobol od 100 lat jest symbolem sportu, a jego niewielkie figurki odlane z gipsu lub mosiądzu sprzedawane są turystom w milionach egzemplarzy. Kopie rzeźby stoją w parkach wielu stolic europejskich. Warszawa też ma swego dyskobolę, który zdobi wystawę w Muzeum Sportu i Turystyki. Nazwą, pochodzącą od dyskobola, nazywano nawet klub sportowy, jak np. Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski.

Uważajcie! Bo dyskobol nie ma nic wspólnego z dyskoteką.



MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI W WARSZAWIE
01-531 WARSZAWA, UL. WYBRZEŻE GDYŃSKIE 4
CENTRUM OLIMPIJSKIE
TEL. 22 56 03 780
SEKRETARIAT@MUZEUMSPORTU.WAW.PL
WWW.MUZEUMSPORTU.WAW.PL

REDAGUJE ZESPÓŁ REDAKCYJNY DYSKOBOLA W SKŁADZIE:
PIOTR BANASIAK, MAGDA BOKUN, AGATA KOSYŁO, MARTA MAREK,
ROBERT GAWKOWSKI (RED. NACZELNY), JACEK WIŚNIEWSKI
PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD: MACIEJ PRZYBYSZEWSKI
RYUNKI: ANDRZEJ CHOMA
EMAIL: DYSKOBOL@MUZEUMSPORTU.WAW.PL

Fotozagadka



Aerobik z 1925 roku

Aerobik, czyli ćwiczenia w rytm muzyki, stał się modny pięćdziesiąt lat temu. Już jednak wcześniej znano taką formę rozrywki, co widać na zdjęciu z 1925 roku. Płazowiczki w modnych kurortach europejskich wykonywały ćwiczenia przy muzyce płynącej z radia. Jak głosił podpis pod zdjęciem zamieszczonym w polskiej gazecie: „Dzięki postępowi techniki można obecnie nad brzegiem morskim mieć akompaniament do tańca w stroju kąpielowym”.

Obok historycznego zdjęcia umieściliśmy 4 piłki, ale tylko jedną płazowiczki mogły grać 100 lat temu. Wybierz tę piłkę, którą używano w tamtym czasie. Poprawną odpowiedź znajdziesz na stronie 14.

Czy wiecie, że...

nasza znakomita lekkoatletka Anita Włodarczyk (rzut młotem) przygotowała się w Japonii do Igrzysk Olimpijskich w Tokio (2021 r.). Idąc na stadion napotkała pewnego sympatycznego Japończyka – kibica polskiej drużyny. Tenże Japończyk na przywitanie naszej znakomitej lekkoatletki zrobił transparent pisząc po polsku: Anita, Daj spokój! Naszego języka nie znał ani trochę, więc posiłkował się internetowym tłumaczeniem. No i popełnił błąd, bo miał napisać: Anita, Do boju!

Nasz rysownik odwrócił sytuację i zadedykował Japończykowi rysunek, na którym jest napis poprawny (Anita, Do boju!), ale ... po japońsku.



WYPRAWA ROWEROWA STASIA FERTNERA PO POLSCE

W 1897 roku świat wyglądał zupełnie inaczej. W domach waszych rówieśników próżno by szukać radia, telewizji, telefonu czy komputera. Nie wynaleziono jeszcze długopisu, wieczorne ciemności rozświetlała lampa naftowa, a do warszawskich tramwajów zaprężone były konie. Wyobrażacie sobie taki świat? Na szczęście istniał już wtedy rower, który był marzeniem wielu młodych osób, śniących o dalekich podróżach. Rowerzystów nazywano wtedy cyklistami albo sprężystymi. Każdy rower posiadał swój numer rejestracyjny, a jeździć można było na nim dopiero po zdaniu egzaminu i uzyskaniu specjalnego dokumentu.

Marzeniem pewnego 13-letniego Stasia była wyprawa rowerem po Polsce. Jego tata, który był doświadczonym cyklistą, postawił jeden warunek: „Spełnię Twoje marzenia, jeśli otrzymasz promocję do następnej klasy z bardzo dobrymi ocenami”. Chłopiec uczył się więc pilnie, a w niedzielę odbywał z tatą przejażdż-

ki rowerowe po najbliższej okolicy, aby nabrać kondycji potrzebnej do dalszej wyprawy. Na zakoń-



Stas Fartner podczas wyprawy rowerowej. Fot. „Cyklista” nr 37, 1897

czenie roku szkolonego Stas otrzymał upragnione świadectwo.

Tata dotrzymał słowa i obaj wyruszyli na dwutygodniową wyprawę po Polsce. Przejechali ponad 500 km. Odwiedzili wiele pięknych zakątków kraju. Byli w Kielcach, Sandomierzu, Lublinie. Podziwiali przyrodę i zabytki naszej burzliwej historii. Wyprawa była bar-



dzo trudna, bo ówczesne rowery odbiegały znacznie od dzisiejszych rowerów. Były o wiele cięższe i nie posiadały nawet przerzutki, która tak bardzo ułatwia jazdę po terenie górskim. Jakość dróg była także inna. Nie było asfaltu. Dominowały szutry, piachy a w większych miastach bruki, które były często bardzo nierówne.

Cykliści wozili swój ekwipunek w plecakach, bo nie spopularyzowały się jeszcze sakwy rowerowe. Wszystkie swoje przygody Staś spisywał w zeszycie. Znajduje się on obecnie w naszym Muzeum i jest najstarszym w Polsce, tego typu dokumentem z podróży rowerowej kilkusetletniego chłopca. Poprawiony (bo zasady ortografii przed stu laty były inne) i opatrzone komentarzami ukaże się niebawem w formie książki.

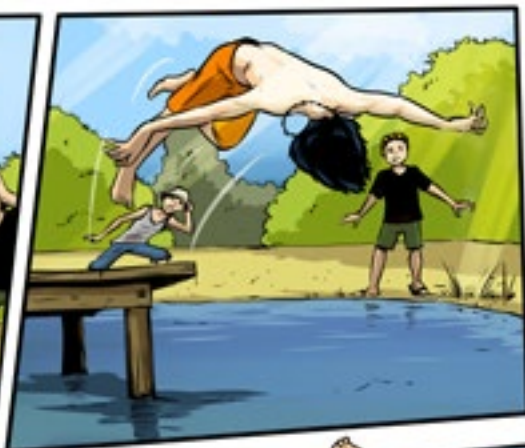


A może warto namówić rodziców do zorganizowania podobnej wycieczki rowerowej? Dziś jest znacznie łatwiej. W naszym kraju wyznaczonych jest sporo znakowanych tras, a turystyka rowerowa dostarcza bardzo wielu wrażeń o czym zapewnia was autor powyższych słów. To mogą być niezapomniane wakacje. A ambitnych zachęcam do napisania dziennika z podróży. Po latach będzie on świadectwem czasów, które dawno minęły. Zupewnie tak, jak zrobił to Staś!



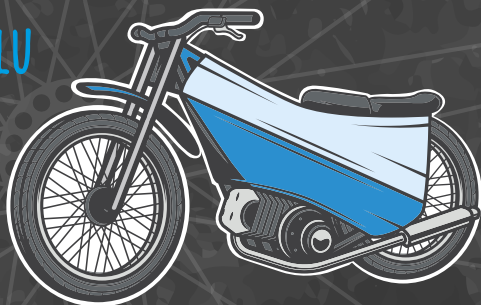
Antoni Fertner (z lewej) wraz z synem Stanisławem (w środku), Lublin, 1897. Zbiory MSiP

Skok na główkę



KILKA SŁÓW I CIEKAWOSTEK O ŻUŻLU

Żużel to jeden z najpopularniejszych sportów w Polsce, w dużej mierze dzięki swojej widowiskowości. Choć ma w naszym kraju dużo fanów, nie wszyscy jednak wiedzą jak wygląda mecz żużlowy, jakiego sprzętu używają zawodnicy, czy też pod jaką nazwą funkcjonuje on w innych państwach...



Oto kilka ciekawostek o żużlu, o których zapewne wielu z Was nie miało pojęcia:

Na całym świecie sport ten znany jest jako „speedway”. W Polsce to określenie też się stosuje, ale popularniejsza jest nazwa „żużel”. Pochodzi ona z czasów, kiedy nawierzchnia torów wykonana była z żużlu, czyli odpadu z pieców hutniczych. Obecnie do budowy torów stosuje się mieszanki skał magmowych – granitu i sienitu.

Mecz żużlowy składa się z kilkunastu wyścigów – tzw. biegów, które rozgrywane są na owalnym torze o długości od 260 do 425 m. W Polsce tory mają przeważnie od 320 do 400 m długości.

W każdym biegu uczestniczy czterech zawodników, którzy mają do pokonania cztery okrążenia toru. Choć kierownica motoru skręca się w obie strony, żużlowcy zawsze jadą w lewą stronę, czyli przeciwnie do ruchu wskazówek zegara.

Motocykl żużlowy waży minimum 77 kg. Nie ma ani skrzyni biegów ani... hamulców. Zawodnicy hamują obrotami silnika i utożeniem ciała. Aby zmniejszyć prędkość przyciągają motocykl do siebie i pochylają go niżej.

Motocykl żużlowy ma silnik o pojemności 500 cm³ i mocy od 70 do 75 KM. Przyspiesza do „setki” w ok. 2-3 sek.

Do baku motocykla żużlowego wlewana jest nie benzyna, a... alkohol, a konkretnie metanol. Bak ma bardzo małą pojemność, bo jedynie od 1,5 do 2 litrów. To umożliwia zawodnikom przejechanie czterech okrążeń, ale na wycieczkę w plener raczej nie wystarczy.

Kto chce wiedzieć więcej o historii polskiego żużla, niech obejrzy naszą stałą ekspozycję Muzeum Sportu i Turystyki lub majowo-czerwcową wystawę o dziejach speedwaya.

Być jak Iga Świątek...



Każdy z Was słyszał zapewne o Idze Świątek. To polska tenisistka, która choć nie jest dużo starsza niż Wy, już osiąga wielkie sukcesy i jest popularna na całym świecie. Tylko w ubiegłym roku, zwyciężyła w 8 bardzo ważnych turniejach i wygrała aż 37 meczów z rzędu!

Agatę najpierw na basen, a gdy dziewczynki zbyt często się przeziębiały, na zajęcia tenisowe. Początkowo Iga tylko „podglądała”

Jednak nikt z nas nie rodzi się mistrzem i nie od razu osiąga sukcesy. Zastanawialiście się kiedyś, jak i kiedy zaczęła się przygoda Igi z tenisem?

Otóż do uprawiania sportu Ige zachęcił tata. Pan Tomasz był kiedyś wioślarzem, uczestniczył m.in. w najważniejszej sportowej imprezie świata, czyli igrzyskach olimpijskich. To on zabierał Ige i jej o trzy lata starszą siostrę



Fot. zbiory Tomasz Świątek

siostrę, ale wkrótce i ona rozpoczęła treningi. Miała wtedy ok. 5 lat. Ponoć, żeby trener wpuścił ją na kort, musiała odbijać piłeczkę o ścianę nie upuszczając jej przez... pół godziny.

W pierwszych meczach Iga rywalizowała z siostrą i najczęściej przegrywała. Nie zniechęciło jej to jednak do tenisa, a wręcz przeciwnie – było dużą



Fot. zbiory Tomasz Świątek

motywacją. W końcu to po-
noć błędy i porażki uczą nas
najwięcej... Można powie-
dzieć, że tak było z Igą, gdyż
wkrótce potem zaczęła odnosić
sukcesy.

W 2015 r. zdobyła tytuły Mi-
strzyni Europy młodzików
w grze pojedynczej oraz podwój-
nej, w 2016 wygrała w Sztokhol-
mie swoje pierwsze profesjonalne
zawody, w 2018 triumfowała w ju-
niorskiej rywalizacji w dwóch wiel-
koszlemowych turniejach – Wimble-
donie w singlu i French Open w deblu.
A to był tylko początek...

Kim jest Iga Świątek, wie każdy Po-
lak. Ale dawnej Polacy też mieli sła-
wy tenisowe. Chcesz wiedzieć kto to
taki? Obejrzyj wystawę historyczną
Muzeum Sportu i Turystyki a znaj-
dziesz tenisistów, którzy rozslawiali
Polskę w czasach Twojej prababci
i pradziadka.



Fot. zbiory Tomasz Świątek



Fot. zbiory Tomasz Świątek



Fot. Pressfocus



Fot. Pressfocus

SKĄD WZIĄŁ SIĘ TENIS, CO TO JEST SERW I DLACZEGO GRAMY RAKIETĄ TENISOWĄ?



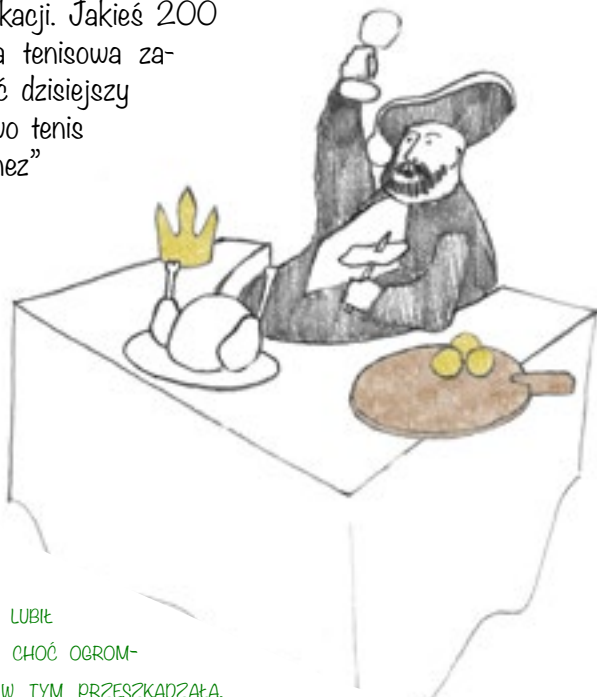
W tenisa zaczęto grać już w czasach antycznych. Egipcjanie uwiecznili swoją odmianę tenisa na freskach. Widać na nich, że mała piłka jest odbijana ręką, a to zapewne musiało być bolesne. Arabowie, którzy w połowie średniowiecza przeżywali okres swojej świetności, ulepszyli grę i na dłoń zakładali dużą rękawicę ze skóry. Arabskie słowo „rakhat” oznaczało „dłoń” i z biegiem czasu zaczęto go używać także do określania przyrzędu do gry w tenisa, służącego graczowi do odbijania piłki. Tak więc słowo rakieta pochodzi z języka arabskiego.

Z upływem kolejnych wieków rękawice ustąpiły miejsca drewnianym packom, które podlegały ciągłej modyfikacji. Jakieś 200 lat temu rakieta tenisowa zaczęła przybierać dzisiejszy

wygląd. Wtedy było już w użyciu słowo tenis – wywodzące się od francuskiego „tenez” będącego formą trybu rozkazującego: Uwaga! Grajmy!.

Ponad 500 lat temu Europejczycy poznali inny tenisowy wyraz „serwis” oznaczający wprowadzenie piłki do gry. Jak powstało to słowo, opowiada legenda. Otóż w XVI wieku angielski król Henryk VIII lubił grywać w tenisa, ale ogromna otyłość mu to utrudniała. Król był tak gruby, że specjalnie dla niego zrobiono przy stole wycięcie na opasty brzuch.

ANGIELSKI KRÓL
HENRYK VIII LUBIŁ
GRAĆ W TENISA, CHOĆ OGROM-
NA TUSZA MU W TYM PRZESZKADZAŁA.
OTO HENRYK VIII W WYOBRAŹNI NASZEGO RYSOWNIKA.





SCENA, GDY W SPECJALNEJ LEKTYCE SANITARIUSZE ZNOSZĄ Z KORTU KRÓLA FRANCJI LUDWIKA X.

Na korcie zaś królewscy służący musieli rzucać piłki do góry, aby król mógł zaczynać grę. I właśnie od angielskiego słowa servant (sługa) powstało słowo serwis.

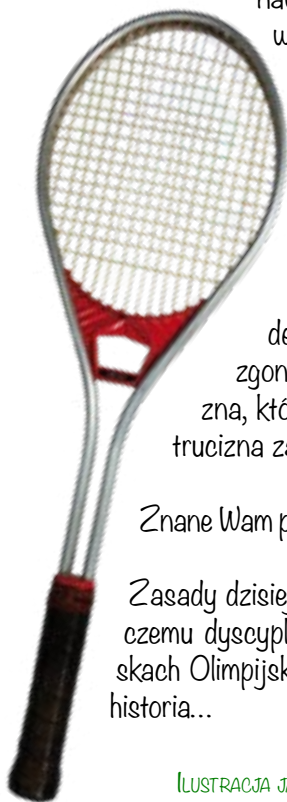
Tenis był ulubioną grą także innych królów. W następnym wieku rządzący Anglią Karol I Stuart nawet wybudował sobie w swej rezydencji kort tenisowy, który był używany przez... 350 lat! Wielka Brytania stawiała się ojczyzną tenisa

Czasami na korcie zdarzały się nieszczęścia, znacznie większe niż porażka króla w tenisowej grze. Oto król Francji Ludwik X w 1316 roku po grze w tenisa zastał i wkrótce po tym zmarł. Historycy jednak podejrzewają, że przyczyną królewskiego zgonu nie była wyczerpująca gra, lecz trucizna, którą wcześniej podał skrytobójca. Po prostu trucizna zaczęła działać, gdy król akurat był na korcie.

Znane Wam powiedzonko: Sport to zdrowie, nadal jest więc aktualne!

Zasady dzisiejszego tenisa ziemnego ustalono ok. 150 lat temu, dzięki czemu dyscyplina ta zagościła już na pierwszych nowożytnych Igrzyskach Olimpijskich w Atenach w 1896 roku. No, ale to już zupełnie inna historia...

ILUSTRACJA JAK W CIĄGU WIEKÓW ZMIENIAŁY SIĘ RAKIETY TENISOWE. ZBIORY: MSIT



Miejsce, którego szukał Koziołek Matołek



W niewielkim mieście Pacanowie w województwie świętokrzyskim znajduje się arcyciekawa atrakcja, którą jest Europejskie Centrum Bajki. Dlaczego umiejscowiono je w Pacanowie? Wiadomo, bo przecież Koziołek Matołek szukał po całym świecie właśnie Pacanowa. Europejskie Centrum Bajki to wyjątkowa instytucja kultury, której motywu przewodnim jest nauka przez zabawę. Dzieci, młodzież, dorośli, a nawet seniorzy z pewnością znajdą w nim coś dla siebie! Już na pierwszy rzut oka wygląd głównego budynku wprawia w zachwyt. A to dopiero początek! Europejskie Centrum Bajki kryje w sobie iście Bajkowy Świat, w którym zobaczycie unikalną ekspozycję, nawiązującą do polskich i europejskich bajek. W Małym Teatrze weźmiecie udział w niebywałym przedstawieniu, które zabierze Was do świata baśni. Kraina Soria Moria to interaktywna wystawa nawiązująca do skandynawskich

tradycji bajarskich. Kolejną atrakcją jest zewnętrzny Park Edukacyjny „Akademia Bajki”, w którym czeka na Was między innymi Zwierzyniec, Park linowy, Grota Solna, Bajkowe Wydmy i... mnóstwo dobrej zabawy! Na bajkowe przysmaki warto wpaść do Bistro u Koziołka. Specjalnością Europejskiego Centrum Bajki są warsztaty edukacyjne oraz wydarzenia kulturalne. To miejsce po prostu zachwyca!



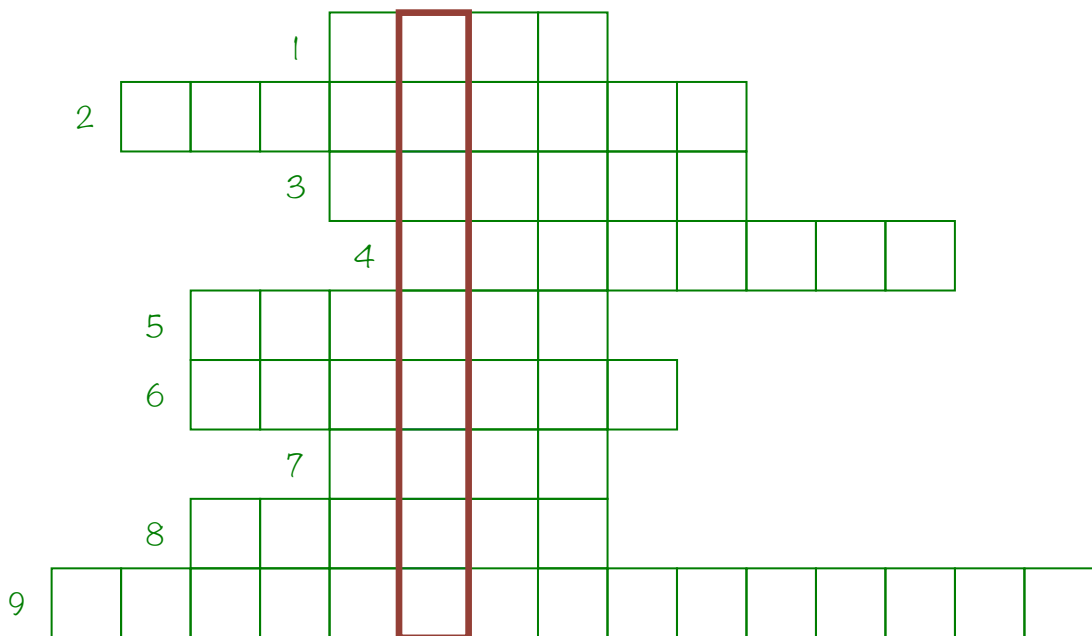
Fotografie Europejskie Centrum Bajki

Czy wiecie, że...

W Zakopanem corocznie rozgrywane są dziecięce narciarskie zawody Koziołka Matołka, których patronem jest autor koziołkowych przygód Kornel Makuszyński.

Brawura





1. Plac do gry w tenisa
2. Najstarszy turniej tenisowy
3. Rower z ogromnym przednim kołem
4. Rower posiadający jedno koto
5. Napętnisz nią powietrze w oponie
6. Tenisowa lub kosmiczna
7. Trzeba mieć na głowie podczas jazdy na rowerze
8. Rower dwuosobowy
9. Ojczyzna tenisa

W aktualnym Matym Dyskobolu dużo miejsca poświęciliśmy tenisowi ziemnemu. Odgadnijcie: ile piłek tenisowych jest na wszystkich zdjęciach i ilustracjach (z okładką włącznie!) w Matym Dyskobolu? Odpowiedź na dole strony.



Kilka lat temu Polski Komitet Olimpijski wydał książkę dla młodzieży o igrzyskach olimpijskich i o ich twórcy francuskim baronie Pierre de Coubertin. Książka ciekawie napisana przez trio autorskie: Katarzyna Deberny, Katarzyna Płoszaj i Wiesław Firek. Niebanalnie ilustrowana między innymi przez szkolną młodzież. Nie dziwnego, że doczekała się kilku wznowień, także w języku francuskim i angielskim. Dostępna także w wersji online. Polecamy!



Odpowiedzi
Odpowiedzi

PANIE BAWIĄCE SIĘ NA PLĄZY W RYTM MUZYKI Z 1925 BOKU MOGŁY GRAĆ JEDYNIEM
PIŁKĄ NR. 2. JEST TO EGZEMPLARZ PIŁKI POCHODząCY Z LAT DWUDZIESZCZYCH XX W.
POZOSTAŁE PIŁKI: TENISOWA, DO RUGBY I FUTBOLOWA POCODZĄ Z XXI WIEKU.

PIŁEK TENISOWYCH ZNAJDZIECIE AŻ 12
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI: OLIMPIADA - 4 LETNI OKRES POMIĘDZY IGRZYSKAMI

Selfie





MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI W WARSZAWIE

ZAPRASZA NA ZAJĘCIA EDUKACYJNE



DZIAŁ EDUKACJI I PROMOCJI

TEL. 22 56 03 786

EDUKACJA@MUZEUMSPORTU.WAW.PL

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE
WRAZ Z AKTUALNYM CENNIKIEM NA STRONIE:
WWW.MUZEUMSPORTU.WAW.PL

25^{lat} Mazowsze